



maj 2017, Nr 5 /138

BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku



Fatima

13 maj – 13 październik
1917–2017

KALENDARIUM LITURGICZNE



14 Maj

Niedziela; Piąta Niedziela Wielkanocna

15 Maj

Poniedziałek; Dzień powszedni

16 Maj

Wtorek; Święto św. Andrzeja Boboli, Prezbitera i męczennika

18 Maj

Czwartek; Dzień powszedni albo wspomnienie św. Jana I, papieża i męczennika

20 Maj

Sobota; Dzień powszedni albo wspomnienie św. Bernardyna ze Sieny, prezbitera

21 Maj

Niedziela; Szósta Niedziela Wielkanocna

22 Maj

Poniedziałek; Dzień powszedni albo wspomnienie św. Rity z Cascii, zakonnicy

24 Maj

Środa; Wspomnienie NMP Wspomożycielki Wiernych

25 Maj

Czwartek; Dzień powszedni, albo wspomnienie św. Bedy Czcigodnego, Prezbitera i doktora Kościoła, albo wspomnienie św. Grzegorza VII, papieża, albo wspomnienie św. Marii Magdaleny de Pazzi, dziewicy

26 Maj

Piątek; Wspomnienie św. Filipa Nereusza, Prezbitera

27 Maj

Sobota; Dzień powszedni albo wspomnienie św. Augustyna z Canterbury, biskupa

28 Maj

Niedziela; Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

29 Maj

Poniedziałek; Wspomnienie św. Urszuli Ledóchowskiej, dziewicy

30 Maj

Wtorek; Dzień powszedni albo wspomnienie św. Jana Sarkan-dra, Prezbitera i męczennika, albo wspomnienie św. Zdzisławy

31 Maj

Środa; Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny

1 Czerwiec

Czwartek; Wspomnienie św. Justyna, Męczennika

2 Czerwiec

Piątek; Dzień powszedni albo wspomnienie św. Męczenników Marcelina i Piotra

3 Czerwiec

Sobota; Wspomnienie św. Męczenników Karola Lwangi i To-warzyszy

4 Czerwiec

Niedziela; Niedziela Zesłania Ducha Świętego

5 Czerwiec

Poniedziałek; Święto NMP Matki Kościoła

6 Czerwiec

Wtorek; Dzień powszedni albo wspomnienie św. Norberta, biskupa

8 Czerwiec

Czwartek; Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana

9 Czerwiec

Piątek; Dzień powszedni albo wspomnienie św. Efrema, dia-kona i doktora Kościoła

10 Czerwiec

Sobota; Wspomnienie bł. Bogumiła, biskupa

11 Czerwiec

Niedziela; Uroczystość Najświętszej Trójcy

CZYTANIA MSZALNE NA NIEDZIELE

14 Maj 2017 r.

Piąta Niedziela Wielkanocna

Dz 6, 1-7; Ps 33, 1-2. 4-5.18-19; 1 P 2, 4-9

J 14, 1-12

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem

21 Maj 2017 r.

Szósta Niedziela Wielkanocna

Dz 8, 5-8.14-17; Ps 66, 1-3a.4-5.6-7.16 i 20;

1 P 3, 15-18; J 14, 15-21;

Będę prosił Ojca, a da wam Ducha Prawdy

28 Maj 2017 r.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Dz 1, 1-11; Ps 47, 2-3.6-7.8-9; Ef 1, 17-23;

Mt 28, 16-20;

Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi

4 Czerwiec 2017 r.

Niedziela Zesłania Ducha Świętego

Dz 2, 1-11; Ps 104, 1ab i 24ac.29bc-30.31 i 34;

1 Kor 12, 3b-7.12-13; J 20, 19-23;

Strumień wody żywej

11 Czerwiec 2017 r.

Uroczystość Najświętszej Trójcy

Wj 34, 4b-6.8-9; Dn 3, 52.53a.54a.55ab.56a;

2 Kor 13, 11-13; J 3, 16-18;

Bóg posłał swego Syna na świat,

aby świat został zbawiony

CHRTY

Dawid Artur Skóra

Dawid Józef Sala

Oliwia Wiktoria Styczeń

Magdalena Aneta Łapa

POGRZEBY

Antoni Tokarz

ŚLUBY

Magdalena Rusek i Bogusław Żelazny

Milena Ciaputa i Tomasz Sajak

100-lecie objawień w Fatimie

W tym roku mija sto lat od chwili gdy Matka Najświętsza objawiła się trójce dzieci z Fatimy.

13 maja 1917 roku w Portugalii na wzgórzach otaczających wieś Fatimę troje dzieci: Lucia dos Santos i jej kuzyni Francisco i Jacinta Marto, pasący stado owiec, ujrzeli światło na niebie, a na jednym z obłoków postać Matki Bożej z różańcem w dłoni. Maryja poprosiła dzieci, aby przez pół roku 13 dnia każdego miesiąca przychodzili na to miejsce. Ostatnie objawienie miało miejsce 13 października i odbyło się w obecności 70 tys. ludzi. Poprzedziło je niezwykle zjawisko – pojawienie się na niebie kuli ognia, obracającej się wokół własnej osi – nazwane „tańcem słońca”. Podczas tego objawienia Matka Boża powiedziała: „Przyszłam upomnieć ludzkość, aby zmieniała życie i nie zasmucała Boga ciężkimi grzechami. Niech ludzie codziennie odmawiają różaniec i pokutują za grzechy”. Zwróciła się także do Łucji i przekazała jej trzy „tajemnice fatimskie”. Objawienia Matki Bożej z Fatimy zostały uznane przez Kościół za zgodne z Objawieniem dokonany przez Chrystusa. Dlatego możemy, choć nie musimy, czerpać ze wskazówek i zachęt przekazanych nam przez Maryję. Oficjalny kult Matki Boskiej w Fatimie rozpoczął się dopiero w 1930 roku. Każdego roku przybywają tam ponad trzy miliony pielgrzymów z całego świata.

Głównym wydarzeniem jubileuszowego roku będzie w Fatimie wizyta papieża Franciszka. Ojciec Święty przybędzie bezpośrednio z Rzymu, lądując na podfatimskim lotnisku usytuowanym w bazie wojskowej portugalskiej armii. Pielgrzymka papieska rozpocznie się późnym popołudniem 12 maja, a zakończy w następnym dniu po obiedzie. W Fatimie Franciszek weźmie udział w nocnym czuwaniu w kapliczce objawień, zaś nazajutrz odprawi Mszę świętą przy głównym ołtarzu usytuowanym przed bazyliką.

Ojciec Święty Franciszek będzie czwartym papieżem, który odwiedzi fatimskie sanktuarium. Pielgrzymowali do niego Paweł VI, Jan Paweł II oraz Benedykt XVI.

Jubileusz 100. rocznicy objawień fatimskich z udziałem Episkopatu Polski będzie miał miejsce w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem w dniu 6 czerwca 2017 roku. Uroczystej Mszy św. będzie przewodniczył J. E. Ks. Abp. Stanisław Gądecki – Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Wspólnota Kościoła przygotowywała się do jubileuszu setnej rocznicy objawień fatimskich poprzez celebrację Wielkiej Nowenny Fatimskiej trwającej dziewięć lat poprzedzających tą rocznicę. Wierzący ufają, że był to „czas stosowny”, czas szczególnej łaski. Wierzą, że każdy, kto zaangażował w jej odprawienie swoje serce, zostanie dotknięty Bożym błogosławieństwem, bo Maryja nie

opuści swoich oddanych czcicieli, którzy gotowi są ofiarne Jej służyć. Intencją tej Nowenny było, aby była czasem modlitwy przyzywającej obecności Boga, aby była czasem poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi i życia na co dzień tym poświęceniem, aby coraz pełniej upodabniać się do Jej Najczystszego Serca. By była czasem ofiary otwierającej niebo nad grzesznikami, czasem trwania przy Sercu Niepokalanym, które zgodnie z postanowieniem Jezusa jest dla dzisiejszego świata drogą do Boga. By była wreszcie czasem zgłębiania prawdy o naszej Matce, by w ten sposób spełnić życzenie Zbawiciela, który powiedział, iż chce, aby Maryja była „bardziej znana i miłowana”. ■

Redakcja BK

MATKO FATIMSKA

*Mateczko Fatimska która jesteś w Niebie
Odwiedź naszą Bożą ziemię zapraszamy Ciebie
Prosimy Mateczko żebyś naszej prośby nie odmówiła
Stuletnią Rocznicę Fatimy ponownie się objawiła*

*Pragniemy Ciebie Droga Mateczko
Na naszą ziemię zaprosić
Żebyś nam wspomagała
Wszelkie trwogi i cierpienia znosić*

*Przybądź do nas Kochana Mateczko
Żeby nas wszystkich swą miłością wzruszyć
A zatwardziałym niewiernym duszom
Dogłębnie sumienia i serca poruszyć*

*Kiedy przybędziesz żebyś jak najdłużej
Na Tej ziemi wraz z nami była
Swą Miłością Matczyną nas pokrzepiła
Wraz z nami u Boga zdroje łask uprosiła*

*Dawno nie byłaś na naszej ziemi
Kiedy przybędziesz świat się odmieni
Może odwiedzisz wkrótce lub po którejś zimie
By nas odmienić tak jak w Fatimie*

*Wszyscy oczekujemy Ciebie
O Piękna nasza Fatimska Pani
Z wielkim utęsknieniem
Twoi wierni poddani*

Dziadek Roman



Opowieść prawdziwa, czyli o tym jak polski książę ukradł papieżowi... Matkę Boską

TEKST: ZOFIA I ANDRZEJ PAWŁOWSCY

Za kilka tygodni z naszej parafii wyrusza pielgrzymka do Kodnia, a niedawno mogliśmy oglądać w kinach piękny film „Błogosławiona wino”, oparty na powieści Zofii Kossak-Szczuckiej o tym samym tytule. Posłuchajmy więc tej historii...

Obraz MB Kodeńskiej jest niezwykle podobny do cudownego wizerunku MB z Gwadelupe w Meksyku.

Zapytacie, co łączy daleki Meksyk z podlaskim Kodniem? A jednak sporo – mają one jakby wspólne korzenie... A było to tak...

Książę Mikołaj Sapieha, wojewoda brzeski i miński, senator Rzeczypospolitej, jedna z najtęższych głów w państwie – mówiono o nim do boju i znoju, do tańca i do różańca – fundator kościołów i opiekun klasztorów, ten wielki pan – nagle dziwnie zachorzał. Bezsenność, obojętność, niechęć do działań. Dziś powiedzielibyśmy pewnie – ciężka depresja.

Tak więc urządzano liczne turnieje i polowania licząc, że rycerskie towarzystwo pobudzi mu krew, przepędzi melancholię i przywróci światu. Niewiele to jednak pomogło.

Podczas jednego z tych leśnych zagonów, zaatakowany przez watahę wilków, trafił książę do chłopskiej chaty, gdzie z przerażeniem stwierdził, że kwitnie tam jeszcze kult pogański. Na jego ziemiach, siedem wieków po chrzcie Polski i prawie trzy po nawróceniu Litwy, w wielu miejscach nadal panowały stare bóstwa i zabobony!

Umyślił sobie więc książę, że pozostaje mu tylko udać się z pobożną pielgrzymką do Rzymu i papieża, aby tam prosić o przywrócenia własnego zdrowia i uzyskać mocne relikwie dla swojego ludu. Jak postanowił, tak też i zrobił.

Potężny pan, dobrodziej Kościoła i przyjaciel możnych tego świata, więc i przed oblicze Ojca Św. dostał się niebawem. Brał udział we mszy św. odprawianej przez papieża w jego osobistej kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej zwanej Gragoriańską. Potem trwał długie godziny na modlitwie, wpatrując się w dobre oczy Matki. Wstał uzdrowiony, pełen sił i zapału do działań. Matka Boża zabrała chorobę.

Nie był pierwszym, który został obdarzony szczególną łaską prosząc przed tym jej Obliczem, znanym w całej średniowiecznej Europie. Pobożna tradycja podaje, że św. Łukasz lekarz, ale i zdolny artysta namalował kilka wizerunków Najświętszej Pani. Miał wykonać też

nader udaną rzeźbę oddającą Jej postać. Tak autentyczną, iż ponoć zdarzało się, że uczniowie przychodzący po błogosławieństwo klękali przed nią, biorąc ją za żywą osobę.

Statua została odnaleziona i przewieziona uroczystie do Carogrodu (jak wówczas nazywano Kontantynopol). Historyczne jej dzieje notowane są od 446 r. gdy miasto nawiedziło

potężne trzęsienie ziemi. Wtenczas Patriarcha zarządził uroczystą procesję z Figurą Matki Bożej. Wtedy też to, po raz pierwszy przerażony lud zaśpiewał pieśń błagania o ratunek, znaną do dzisiaj jako Suplikacje – Święty Boże, Święty Mocny... I ziemia przestała dygotać.

W roku 581 roku niewielka, lecz słynąca cudami statua przewieziona została do Rzymu, a kilka lat później papież Grzegorz Wielki podarował ją swemu przyjacielowi w Hiszpanii, który ciężko chorował. Tam to w sanktuarium w Gwadelupe (hiszpańskim) pozostaje cudowna figura do dzisiaj i znana jest każdemu mieszkańcowi tego kraju.

Jednak pobożny papież, nie chcąc całkiem pozbawiać Rzymu cennej relikwii kazał namalować wierną kopię figury. Obraz ten, umieszczony w kaplicy papieskiej, wkrótce łaskami zasłynął i od imienia fundatora zaczął być nazywany Madonną Gregoriańską.

Hola, hola – Gwadelupe, to przecież w Meksyku, gdzie jest znany w całym świecie wizerunek Matki Bożej! Zgadza się, bo tamten obraz jest niezwykle podobny do „naszej” Madonny Gregoriańskiej. Czyżby przypadek? Nie, wydaje się, że właśnie taką postać, bliską każdemu Hiszpanowi przyjęła Matka Boża zostawiając swój wizerunek na płaszczu biednego Indianina, aby rozpoznał go biskup pochodzący z tego kraju.

I na pamiątkę hiszpańskiego pierwowzoru nazwano Gwadelupe to miejsce objawienia gdzieś tam hen, na drugiej półkuli.



Ale wróćmy do naszego Pana Mikołaja, który odzyskał przed nim zdrowie.

Oto potężna broń na bożki i zabobony w jego ziemi kodeńskiej!

Można było odmalować Madonnę raz, można i drugi – pomyślał – i poprosił papieża o podarowanie mu Cudownego Obrazu, wzorem wielkiego Grzegorza, obiecując wyłożyć wielką sumę na wykonanie wspaniałej i wiernej kopii, która pozostałaby w Rzymie.

Czysto sarmacka fantazja polskiego księcia wzbudziła oczywiste oburzenie Rzymu. Wiele innych relikwii gotów był Ojciec św. przekazać Sapiesze, ale przecież nie tę przesłanną.

I co robi nasz krewki magnat?

„Pod nieobecność papieża Urbana VIII przekupił zakrystianina, aby ten wyciął obraz z ram i ukradkiem wyniósł z kaplicy.

Zwinięty skarb przytroczył do siodła i pędząc dzień i noc, omijając trakty i miasta, przez leśne ostępy i alpejskie lodowe przełęcze wymknął się pogoni i dotarł bezpiecznie do granic ojczyzny.

Z wielką pompą, przy grzmocie armat, biciu dzwonów i dźwiękach orkiestr wprowadzono już nie Gregoriańską lecz Podlaską Królową do kaplicy zamkowej w sapieżyńskim Kodniu. A cały lud śpiewał Suplikacje, dziękując za tak wielką łaskę. Było to 15 sierpnia 1631 r. w Święto Wniebowzięcia Maryi.

Jest oczywiste, że za całą tą zuchwałość papież Sapieżę klątwą obłożył. Przez długie trzy lata nie mógł on we mszy św. uczestniczyć, ani Ciała Pańskiego przyjąć, ani nawet do kościoła wejść. A na przypadek śmierci nagłej, męki piekielne niechybnie go czekały. On też sam wiedział co uczynił i pokornie poddając się karze, srogo pokutował a Kościołowi w wielkich nadaniach wynagradzał. Nieustannie budował również wspaniałą świątynię dla swej Mateczki, aby godne schronienie w Kodniu miała, który jej wraz z całym Podlasiem w opiekę powierzył. Sam wyklęty, do pięknego kościoła nie wszedł, jeno przez okienko z komórki nad zakrystią na obraz poglądał, żarliwie i długo się modląc.

Wnet też liczne łaski na lud spłynęły, który z radością do prawdziwej wiary powrócił, na dobre już porzucając bałwany i zabobony. I rósł kult Kodeńskiej Pani tak szybko, że sława jej aż do Rzymu dotarła, zadziwienie wzbudzając. A gdy na dodatek, trzy roky potem, udał się Sapieha, choć pod interdyktem jeszcze, na sejm i tam swą mową pobożną odwiódł króla Władysława od zamiaru poślubienia heretyczki – ulitował się Ojciec Św. i klątwę odwołał, a Obraz po wsze czasy Sapiehom i Kodniowi

ofiarował. Uznał był bowiem i światu ogłosił, że jak takie wielkie cuda Mateczka na Podlasiu czyni, to widocznie równie Jej tam dobrze jak było i w Rzymie. Książę Michał z wdzięczności jeszcze raz, pieszo tym razem, do Stolca Piotrowego pielgrzymował, a papież go licznymi relikwiami świętych obdarował, które Kodeńskiej Pani po dziś dzień w Jej kościele towarzyszą”.

Cudowny obraz został, jako trzeci w Polsce po Częstochowie i litewskich Trokach, ukoronowany papieskimi koronami 15 sierpnia 1723 r.

Jednak losy Podlaskiej Królowej były równie tragiczne i popłatanne jak losy jej ziemi i ludu. W 1864 Kodeń, za udział mieszkańców w Powstaniu Styczniowym, został srogo ukarany przez cara. Pozbawiono go praw miejskich, zamknięto katolicką świątynię i przekazano ją prawosławiu. Wypędzono też Podlaską Panią – obraz wywieziono na Jasną Górę do Częstochowy. Początkiem XX w. złagodziły się carskie represje, do Kodnia wrócił katolicki kapłan, oddano świątynię i z powrotem powstała parafia. Po odzyskaniu niepodległości biskup siedlecki sprowadził do Kodnia zakon Oblatów. Zajęli się oni żmudną odbudową zdevastowanej bazyliki. W 1927 roku nadszedł czas powrotu Matki Boskiej Kodeńskiej do jej stolicy. Obraz przewieziono uroczyście do Warszawy na Zamek Królewski, a potem do Katedry Biskupiej w Siedlcach. Stąd już w procesji, w towarzystwie niezliczonych tłumów, wioska za wioską, dotarł wreszcie 4 września do swego Kodnia, gdzie pomimo powtórnej wojny i komunistycznej okupacji przetrwał i do dziś pozostaje. Tyle, że przez ponad pół wieku nie mogli do niego pielgrzymować wierni zza Bugu, patrząc tylko z daleka na białe wieże Sanktuarium. Dziś i to powoli się zmienia.

I tak ta niezwykła historia połączyła jakże różne zakątki świata Konstantynopol, Rzym, hiszpańskie i meksykańskie Gwadalupe z polskim podlaskim Kodniem. Miejsca różne, a jednak w jednym podobne – w umiłowaniu dla Matki Bożej. ■



Ekstremalna Droga Krzyżowa

TEKST: KAROLINA PAJĄK

7 kwietnia br. w całej Polsce, ale i poza nią, miało miejsce niezwykle wydarzenie – ponad 60 tys. osób wyruszyło na Ekstremalną Drogę Krzyżową. Jej pomysłodawcą jest ks. Jacek Stryczek, założyciel Stowarzyszenia Wiosna, które realizuje takie projekty jak „Szlachetna Paczka” i „Akademia Przyszłości”.

Ekstremalna Droga Krzyżowa to piesza nocna wędrówka w ciszy. To wyzwanie dla osób, które nie boją się wycieńczenia, ale również dla tych, którzy chcą zmagać się z samym sobą. To inna Droga Krzyżowa. Inna, ponieważ nie jest przeżywana w kościelnej ławce, ale polega na pokonywaniu trudów i własnych słabości na wybranej ok. 40-kilometrowej trasie.

Również z naszej parafii kilka osób podjęło się tego wyzwania. Rozpoczęliśmy Mszę Świętą w Sanktuarium Narodzenia NMP w Myślenicach, której przewodniczył ks. bp Grzegorz Ryś. W kazaniu podkreślał, że zmag-

nie, na które się zdecydowaliśmy, jest tak naprawdę naszą duchową walką i „próbą” wiary.

EDK z Myślenic wiodła trzema trasami. Dwie do Kalwarii Zebrzydowskiej: niebieska – św. Jakuba (32 km) i czerwona – Matki Bożej Myślenickiej (39 km) oraz jedna do Szczyrzyca – żółta – św. Franciszka (41 km).

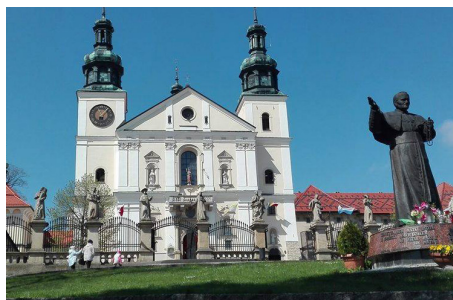
Ekstremalna Droga Krzyżowa to przekraczanie siebie, determinacja w znoszeniu trudności i porzucenie komfortu, żeby móc prawdziwie spotkać się z Bogiem. To ćwiczenie fizyczne i duchowe, które może odmienić każdego.

**Czy Ty jesteś gotowy,
by wyruszyć w drogę,
która odmieni Twoje życie?**



Pierwszy raz o Ekstremalnej Drodze Krzyżowej usłyszałam, gdy wspólnie z mężem przygotowywaliśmy się do sakramentu małżeństwa, podczas nauk prowadzonych przez ks. Jacka Stryczka. Wtedy jednak nie zdecydowałam się, aby wziąć w niej udział. W tym roku było jednak inaczej. Razem z mamą postanowiłyśmy podjąć wyzwanie i wyruszyć ciemną drogą przez las, aż do stóp Pani Kalwaryjskiej. Piątek, 7 kwietnia 2017 r. Naszą wędrówkę rozpoczęliśmy Mszą inauguracyjną, której przewodniczył ks. biskup Grzegorz Ryś, który wygłosił Słowo Boże do pątników Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. Przez cały czas trwania Eucharystii, w mojej głowie pojawiały się różne myśli; czy podołam wyzwaniu, które sobie postawiłam? Czy będę mieć na tyle sił? Kiedy przyjdzie moment kryzysu? Z upływem minut, emocje narastały, a w nogach było coraz więcej sił. Trasa, którą wybrałyśmy była trasą niebieską, św. Jakuba, liczącą 32 kilometry. Nosiła miano trasy najłatwiejszej, choć do łatwych nie należała. Grupa ludzi, z którą wyruszyliśmy w drogę liczyła 10 pełnych charyzmy i sił do drogi osób.

Początkowo trasa wiodła nas drogą asfaltową, później pojawiło się trudne podejście pod górę Dalin, długa wędrówka przez las i ponownie drogą asfaltową, aż do Góry Kalwarii. Głucha cisza, która nam towarzyszyła pozwalała na głębokie przemyślenia, na przeniknięcie do głębi serca. W oddali widać było tylko blask migających latarek. Mijały stacja za stacją, wspólna modlitwa i kolejne kilometry. Moment przełomu nadzedł ze stacją ósmą. Jezus spotyka płaczące niewiasty. Treść rozważania była jakby skierowana do mnie, mówiła o tym, co czuję, co przeżywam. Od tej chwili moja Ekstremalna Droga Krzyżowa była zupełnie inna. Szłam kilometr za kilometrem. Czas upływał z godziny na godzinę. Gdy byliśmy już na półmetku naszej wędrówki przyszedł kryzys. W duchu modliłam się, prosiłam Jezusa, aby dodał mi sił, aby nie pozwolił mi upaść i poddać się. Tak też się stało.



Z upływem czasu poczułam, że do nóg wracają siły, że z Bożą pomocą pokonam wszelkie trudności. Gdy do celu pozostały tylko 4 kilometry, a wieże klasztoru zaczęły wylaniać się spośród drzew wszystkie dolegliwości odeszły. Cel mojej wędrówki był już tak blisko, wręcz na wyciągnięcie ręki. W chwili przekroczenia progu klasztoru, upadłam na kolana, moje oczy zasłzy łzami. Dziękowałam Bogu, że pozwolił mi ukończyć wyzwanie,

które podjęłam. Ekstremalna Droga Krzyżowa to walka ze sobą samym, ze swoimi słabościami. To czas na refleksję nad swoim życiem, nad wyborami. Odpowiadając na pytanie ludzi, czy jeszcze raz podjęłabym to wyzwanie, z czystym sumieniem odpowiadałam - tak. Jak to powiedział ks. Jacek Stryczek, nie warto żyć normalnie - warto żyć ekstremalnie! Tego życzę Wam i sobie! Nie bójcie się podejmować wyzwania!

Justyna, 22 lata

Na EDK w tym roku byłam po raz pierwszy. Dlaczego się na nią zdecydowałam? Kilka miesięcy wcześniej, przeglądając Facebooka, moją uwagę przykuł filmik zachęcający do podjęcia wyzwania. Nie musiałam się długo zastanawiać, od razu podjęłam decyzję – idę. Choć moją trasą (czerwoną) szło ponad 250 osób i cały czas kogoś mijaliśmy, czułam, że jestem tam sama. Było bardzo trudno. Mgła niesamowita, bez przerwy leciała mżawka, a w błocie można było już pływać. O wiele prościej szło się, gdy rozmawiałam z Bogiem i w myślach śpiewałam różne pieśni religijne. Gdy przestawałam to robić, co chwila się potykałam, traciłam równowagę i wątpiłam. Po 26,6 km, gdy dotarliśmy do Budzowa, musiałam wrócić do domu z powodu kontuzji stawu skokowego. Nie mogłam tego przeżyć. Cały dzień tylko łzy napływały mi do oczu i byłam na siebie zła. Minął miesiąc.



Obudziłam się w pierwszy dzień weekendu majowego i stwierdziłam, że jak nie dziś, to nigdy. Spakowałam potrzebne rzeczy, a tata zawiózł mnie z powrotem do Budzowa. Tym razem szłam kompletnie sama, bez znajomych. Tylko ja i Bóg. Również śpiewałam pieśni religijne i szło mi się bardzo lekko. Bardziej mogłabym określić tę drogę wędrówką lub porannym spacerem. Po 15 km dotarłam do Kalwarii, choć raz się porządnie zgubiłam i zboczyłam daleko z trasy. Gdy siedziałam na ławce przed pomnikiem Jana Pawła II przed Sanktuarium, czułam, że mogłabym góry przenosić, bo miałam w sobie tyle energii i radości. Cieszę się, że zdecydowałam się na EDK w tym roku. Z dnia na dzień odczuwam owoce tego trudu i za nie dziękuję Bogu. Teraz jestem pewna, że nie warto żyć normalnie – warto żyć ekstremalnie!

Karolina, 17 lat

Wzeszłym roku po raz pierwszy usłyszałam o EDK. Przez ten czas dojrzewała we mnie decyzja i 7 kwietnia wyruszyłam czerwoną trasą do Kalwarii. Co tak naprawdę pchnęło mnie na prawie czterdziestokilometrową nocną wędrówkę w deszczu i mgle? Może było to pragnienie bliskiego spotkania z Bogiem, tak często wspomniane w świadectwach tych, którzy EDK przeszli, może udowodnienie sobie, że fizycznie dam radę, może chęć zaimponowania innym, a może wszystko po trochu...

Ufam, że to Duch Święty, który przychodzi „lekkim powiewie” i prowadzi każdego niepostrzeżenie ścieżkami naszego życia, posłał mnie w tę drogę i dał mi siłę do walki z sennością, zmęczeniem, troską o Karolinę i Piotra, których zgodziłem się wziąć pod swoją opiekę a przede wszystkim myślami o córce, pozostawionej pod opieką prababci, do której miałam zadanie jak najszybciej wrócić.

Kilkanaście godzin wędrówki w milczeniu to był idealny czas na

rozmyślania na temat mojego życia, wiary, postępowania, tego co mogę i co powinienem w moim życiu jeszcze zmienić. Niektóre rozważania były dla mnie bardzo bliskie i wpisywały się w moje przeżycia i doświadczenia, w przypadku niektórych początkowo myślałem „to nie do mnie, mnie to przecież nie dotyczy” aby po kilku minutach, kilku przebytych kilometrach odkryć, że jednak to właśnie do mnie są one skierowane i są aktualne w moim życiu bardziej niż mi się zdawało. Ani przez moment nie zwątpiłem w to czy dam radę dotrzeć do końca trasy, a gdy już dotarłem do Kalwarii z bolącym kolaniem, w pożyczonym, o numer za małym bucie (bo mój but rozpadł się 13 kilometrów wcześniej) podziękowałem Bogu za Jego pomoc w przekroczeniu moich ograniczeń i za owoce tego czasu, które na pewno pojawią się w życiu wszystkich, którzy tej nocy podjęli wyzwanie EDK.

Gdyby wtedy w sobotni poranek ktoś mnie zapytał czy pójdę na EDK za rok, biorąc pod uwagę zmęczenie odpowiedziałbym „zapomnij”. Teraz

gdy zregenerowałem siły jest tylko jedna niewiadoma... którą trasą pójdę w przyszłym roku. :)

Maciek

Lubię chodzić po górach. Widolki działają na mnie jak prąd na akumulator. Rekompensują trud, wysiłek, zmaganie. Dają satysfakcję. Zatrzymuje się kiedy chce, delekuję, karmię oczy. Na EDK, przez myślę 75% trasy, widziałam głównie mgłę!! Odpoczynków praktycznie nie było... Szłam w ciemność widząc jedynie 1 metr przed sobą. Nogi idą, oczy sennie zamykają się. Jednak w tym czasie widziałam najbardziej wyrażnie siebie. Tylko ja i moje wnętrze, tylko ja i moje serce i Bóg – symboliczne światelko czołówki w ciemności. Dopiero jak wróciłam i odespałam, to przeczytałam wstęp do EDK (lepiej późno niż wcale) ale może to i dobrze. Na koniec słowa te tym mocniej wryły mi się w serce. Warto było iść, choć nie będę ukrywać, że momentami miałam szczerze dość. :) Osobiście polecam tę inicjatywę. #EDK

Gosia

Jezus – Zwycięzca śmierci przynosi życie i obdarowuje radością

TEKST: WACŁAW SZCZOTKOWSKI

Trwamy w radości zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa, czyli Jego zwycięstwa nad śmiercią, złem i szatanem. Tą radość akcentuje osiem pierwszych dni okresu wielkanocnego, które świętujemy w Kościele jako uroczystość Pańską, natomiast cały okres wielkanocny – od niedzieli zmartwychwstania do niedzieli Zesłania Ducha Świętego – obchodzi się jako jedno wielkie święto nazywane „Wielką Niedzielą”.

Z doświadczenia spotkania z żyjącym Panem i Jego obecności wśród apostołów, zrodziła się radość oraz wiara pierwotnego Kościoła w prawdziwe bóstwo Jezusa Chrystusa. Przecież tylko Syn Boży, mógł pokonać śmierć i przez swoje zmartwychwstanie umożliwić ludziom powstanie z martwych i życie wieczne w domu Ojca. Jako wierzący mamy świadomość, że zmartwychwstanie jest fundamentalną prawdą wiary. Ta prawda stanowi centrum chrześcijaństwa: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest wasze nauczanie, próżna jest też nasza wiara” (1 Kor 15,14). Nie byłoby chrześcijaństwa bez poranka wielkanocnego. Bo chrześcijaństwo to nie system wierzeń, zasad moralnych i instytucja kościelna, ale doświadczenie spotkania z Jezusem Chrystusem, który żył, umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia, a teraz żyje i króluje z Ojcem w chwale.

Wiarę w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa opieramy na ewangelicznych relacjach o spotkaniach kobiet i Apostołów ze Zmartwychwstałym, który się ukazuje. Gdy Jezus się ukazuje po raz pierwszy zebranim apostołom, przekazuje im pozdrowienie pokoju. Semickie szalom „pokój” nie oznacza braku wojny, konfliktu, lecz coś więcej – to stan wewnętrznej równowagi, pozbawionej wszelkiego niepokoju, czyli autentycznej wewnętrznej radości. Jezus Zmartwychwstały jest dawcą takiego właśnie pokoju. Wydaje się też, że opowiadanie św. Łukasza o tym spotkaniu ma także sens eucharystyczny: Jezus spożywa z uczniami rybę (ryba i chleb to symbole Eucharystii), a zatem w ten sposób zostało skierowane do nas zaproszenie do udziału w Uczcie Eucharystycznej, w której jest obecny sam Pan Jezus. Podobnie uczniowie z Emaus poznali Zmartwychwstałego dopie-



Sz. Czechowicz, *Zmartwychwstanie*, 1758 r.

ro przy łamaniu chleba. Łamanie chleba – Eucharystia – było w pierwszych gminach chrześcijańskich podstawowym znakiem przynależności do Chrystusa. Przeto Zmartwychwstałego można widzieć, można spotkać tylko w blasku Eucharystii, gdy wspólnota dzieli się Jego uwielbionym Ciałem.

Spotkania z Jezusem zmartwychwstałym miały miejsce w niedzielę. Dlatego w każdą niedzielę, dzień zmartwychwstania, wierzący w zmartwychwstanie sprawują Eucharystię, będącą pamiątką i uobecnieniem tego wydarzenia.

Podsumowując: gdyby Jezus nie pokonał bram śmierci i pozostał w grobie do dnia dzisiejszego, nasza wiara, parafrazując słowa św. Pawła, byłaby daremna, nie miałyby swoich boskich korzeni. Ponadto chrześcijanin żyjący w świecie i przynależący do niego, gdyby nie wierzył w zmartwychwstanie, nie miałby również mocnych podstaw do godnego życia na ziemi, a momenty próby, czy trudnego doświadczenia pogrążyłyby go w smutku, bólu i rozpacz. Wiara w zmartwychwstanie Jezusa daje nadzieję, która wykracza poza to, co ziemskie i przemijające, i wprowadza człowieka w świat większej bliskości z Bogiem.

Radość Wielkanocy jest radością, która przekracza wszystkie troski i cierpienia na ziemi, bo daje nadzieję radości wiecznej. Pomaga przezwyciężyć trudne i smutne chwile, bo jest to radość głębsza niż radość wynikająca z doczesnego szczęścia. Wierzący nawet w trudnych chwilach może się cieszyć zwycięstwem Chrystusa. ■

Świętość i zatracenie...

TEKST: ANDRZEJ PAWŁOWSKI

Wielki król Bolesław zwany Śmiałym czy Szczodrym oraz wybitny biskup Stanisław ze Szczepanowa to najwybitniejsze i najtragiczniejsze postacie Polski końca XI wieku. Prawie rówieśnicy, przez kilka lat zgodnie przywracali blask chwały zniszczonej najazdami Ojczyźnie i jej Kościołowi. Staraniom króla i jego poparciu dla papieża zagrożonemu despotyzmem cesarza niemieckiego zawdzięczamy restaurację metropolii kościelnej w Gnieźnie. Dzięki niej, już wkrótce (1076) nowo mianowany polski arcybiskup mógł włożyć na skronie Bolesława koronę Piastów, która przez kilkadziesiąt lat zamknięta była cesarskim zakazem. Mimo iż Stanisław nie był formalną głową polskiego kościoła, to jednak jako biskup stołecznego Krakowa i najbliższy współpracownik władcy odegrał w tych wydarzeniach kluczową rolę.

Co się więc stało, że drogi tak wielkich i bliskich sobie ludzi po wspaniałych sukcesach zupełnie się rozeszły? Zapalczywy król upojony militarnymi i politycznymi zwycięstwami przestał się liczyć z prawem Bożym. Gorszył rozpustą i przerażał okrucieństwem nie znosząc jakiegokolwiek oporu. Przez całe lata prowadził wojny za granicą, które powodowały rozprzężenie w kraju i ucieczki z wojska. A potem bez umiaru karał dezertorów, którzy wracali do swych opuszczonych rodzin, jak i niewierne żony nie mogące się doczekać na swoich mężów. Własne prawo sprawiedliwości postawił ponad Bożym prawem miłości. Nie mógł spokojnie na to patrzeć katolicki biskup. Mimo iż znał gwałtowność i surowość władcy, nie wahał się go upominać i nawoływać do opamiętania. A nie było mu łatwo, bo przecież kiedyś składał królowi, jako bożemu pomazańcowi, przysięgę wierności. Cóż, kiedy król siebie samego nad to pomazaństwo stawiał i nie dbał o przestrogi. Kiedy nic już nie pomagało, sięgnął biskup po sankcję przewidzianą dla najbardziej zatwardziałych grzeszników i wykluczył Bolesława z Kościoła, okładając go klątwą.

Reakcja władcy była niewiarygodna. Natychmiast skazał Stanisława na śmierć za buntownictwo i rozkazał żołnierzom niezwłocznie wykonać wyrok. Gdy ci się zawahali podnieść rękę na biskupa, sam wkroczył do kościoła na Skałce, gdzie odprawiał on mszę świętą i przy ołtarzu pozbawił go życia, uderzając wielokrotnie z tyłu mieczem. Ciało męczennika wywleczono i poćwiartowano rozrzucając je potem po wiślanym brzegu, na pohańbienie i postrach. Wydarzyło się to w dniu 11. kwietnia 1079 r.

Nawet dla ludzi przyzwyczajonych do srogości tamtych wieków, był to postępki niesłychany i niegodny. Przecież dwa lata wcześniej sam cesarz obłożony klątwą



ukorzył się w Canossie przed papieżem i pojednał z Kościołem. Zatriumfowali zewnątrz i rodzimi wrogowie króla i jego silnej Polski. Odsunęli się od wyklętego i trwającego w uporze nawet ci, którzy byli mu życzliwi.

Zbyt długo tkwił Bolesław w dumie i nie chciał naprawić swych błędów. W roku 1081 musiał uciekać z Polski na Węgry. Dopiero na obczyźnie i w upodleniu zrozumiał swe winy. Resztę życia miał spędzić na pokucie w klasztorze w Ossjach w dzisiejszej Austrii, gdzie po kilkuset latach odnaleziono ponoć jego grób. Choć rewelacje te zdementowali współcześni naukowcy, to Rodacy nadal odwiedzają to miejsce, gdy przejeżdżają nieopodal, pielgrzymując do Rzymu. Blisko dziewięć wieków później modlił się też tam w drodze do Wiecznego Miasta inny wielki biskup krakowski Karol Wojtyła.

Tymczasem w Polsce wzrastał kult biskupa-męczennika. Mnożyły się cuda i coraz więcej wiernych przybywało na Skałkę, gdzie pochowano jego szczątki. W roku 1253 w Rzymie papież kanonizował świętego Stanisława. W kraju ogłoszono to podczas wielkich uroczystości 8. maja 1254 r. w katedrze na Wawelu, dokąd przeniesiono jego relikwie. Przybyli wszyscy książęta dzielnicowi i wszyscy polscy biskupi. Przy grobie pierwszego świętego Rodaka zjednoczyła się znowu cała Polska. Wtedy też po raz pierwszy zagrzmiał hymn „Gaude, mater Polonia”, którym do dziś krzepimy swe serca, nie pamiętając już nawet, że sławi on tamte wydarzenia.

Na Wawel i na Skałkę przybywały coraz liczniejsze pielgrzymki. Najliczniejsze, w formie uroczystych procesji odbywały się w oktawie 8 maja, uroczystości św. Stanisława.

Od 1320 r. w wszyscy królowie w przeddzień koronacji na Wawelu pielgrzymowali na Skałkę, czyniąc pokutę za zbrodnię Bolesława Śmiałego i prosząc św. Stanisława o łaski i błogosławieństwo dla siebie i Polski. Zwyczaj ten przyjął się w naszym ceremoniale koronacyjnym.

Od roku 1879, 800-lecia śmierci męczennika, główna procesja odbywa się w niedzielę w oktawie. Rozpoczyna się na Wawelu, idzie na Skałkę i z powrotem odwiedzając kościoły św. Katarzyny i św. Jadwigi. I tak było co roku, z wyjątkiem lat okupacji 1940–45. Procesje były nawet w czasach komunizmu, choć władze mnożyły

utrudnienia i szykany. Szczególny wymiar przybrały w roku 1966, gdy były kulminacyjnym punktem obchodów 1000-lecia Chrztu Polski.

900 lat po męczeńskiej śmierci św. Stanisława, w roku 1979, przybył do jego grobu na Wawelu papież Polak – Jan Paweł II.

W 2008 r. poświęcony został na Skałce wspaniały polowy Ołtarz Trzeciego Tysiąclecia, przy którym celebrowana jest msza św. w dniu głównej procesji.

Św. Stanisław jest jednym z głównych patronów Polski obok Matki Bożej i Św. Wojciecha. ■

26 MAJA – DZIEŃ MATKI

OSŁONIĘ CIĘ OD BURZY...

*Synku, nie chodź tą ulicą
Niebo się chmurzy
Zasłonię cię od burzy"*

Tak pisał poeta. Tak mówią codziennie wszystkie matki.
Czy nie idziesz ciemnym zaułkiem?
A jednak idziesz – brniesz w coraz bardziej ślepe uliczki.
I nie jest ważne, ile masz lat. Guzy nabite bolą tak samo.
Synku – nie chodź...

Nikt nie pyta o miłość matki. Oczywista oczywistość.
Bukiet, serduszka, laurki w Jej święto.
Ciepłe miejsce w sercu – zawsze.
Ale, czy nie pomyślisz czasem, że oznacza to –
słuchać i być posłusznym?

Być posłusznym?
Już dziecko w szkole nie odważy się
powiedzieć koledze – nie, bo mama zabroniła.
A co ja, dorosły i wolny?
Przecież Jej rady są niezyciowe,
nie na dzisiejsze czasy.
Ciemne uliczki wabią...

A nasza Matka w Niebie?
Śpiewamy Jej w maju pieśni
przepięknie sławiąc poezją,
serc wzruszeniem.
Kochamy Ją niebieską, cudną.
Ale być Jej posłusznym?

A co Ona nam powiedziała?
„Uczyńcie wszystko, co wam powie Syn!”

Śpiewając dziś Litanię,
zamknij uliczki ciemne,
bo kochać Matkę oznacza –
być posłusznym Jej słowom.

Oslonię cię od burzy.
Synku...

Zofia Pawłowska

Przepis na sprawdzone i szybko znikające ciasto truskawkowe :), koniecznie trzeba wypróbować w zbliżającym się sezonie. Może na Dzień Mamy...

TRUSKAWKOWY SZAL

Składniki:

- 500 g truskawek + kilka do dekoracji
- 2 galaretki truskawkowe
- kardamon mielony (opcjonalnie)

MASA BUDYNIOWA:

- 4 budynie waniliowe bez cukru
- 1l mleka
- 170 g masła/margaryny
- 1 szkl. cukru

DODATKOWO:

- 200 ml śmietany 30%
- 250 g serka mascarpone
- 3 łyżki cukru
- cukier waniliowy
- czekolada
- herbatniki

Sposób przygotowania:

Odlać ok 300 ml mleka, resztę zagotować ze szklanką cukru i masłem/margaryną. W pozostałej części mleka rozrobić budynie i wlać je, kiedy mleko się zagotuje. Intensywnie mieszając gotować kilka min. Blaszkę o wymiarach ok 24x28 wyłożyć folią/papierem do pieczenia i ułożyć warstwę herbatników, na to wylać gorący budyń wyrównać i przykryć kolejną warstwą herbatników. Całość odstawić do wystudzenia. 2 galaretki truskawkowe zalać ok. półtorej szkl. zimnej przegotowanej wody i odstawić na ok. 10–15 minut, aby żelatyna nam spęczniała. Przebrane truskawki zagotować z odrobiną wody. Doprawić do smaku cukrem i kardamonem. Całość zmiksować blenderem i ponownie zagotować. Zdjąć z palnika i dodać od razu rozrobione galaretki. Dokładnie wymieszać i odstawić aby wystygło. Wylać na budyń zimne i lekko tężejące truskawki i przykryć warstwą herbatników. Całość wstawić do lodówki na kilka godzin. Mocno schłodzoną śmietanę ubić na sztywno z cukrem i cukrem waniliowym pod koniec dodając ser mascarpone. Gotowe ciasto pokryć bitą śmietaną, świeżymi truskawkami i czekoladą. ■

Konkurs plastyczny

TEKST: BARBARA BIERNACKA-ŻABA

W tym roku szkolnym w Jawornickim przedszkolu głównym tematem przewodnim są „Żywioły”: Ziemia i Powietrze. W celu bliższego poznania tych zagadnień nauczycielki stwarzały wiele sytuacji poszerzających ten temat: różnego rodzaju obserwacje, doświadczenia związane z ziemią, powietrzem i wiatrem. Poruszały tematy ekologiczne które miały pomóc dzieciom zrozumieć co pomaga Ziemi, a co jej nie służy, a nawet przeszkadza.



Na początku marca nauczycielki Barbara Biernacka-Żaba i Joanna Gurbisz-Górecka ogłosiły konkurs plastyczny pt. „Krajobrazy naszej Ziemi”. Prace konkursowe miały być wykonane razem z rodzicami. Wiadomo, że wspólne działania bardzo zbliżają rodzinę, a poza tym poszerzają wiedzę dzieci. Dzieci bardzo mobilizowały swoich rodziców, którzy poszukiwali ciekawego sposobu przedstawienia wspólnej wizji.



Ku naszemu zaskoczeniu wpłynęło dosyć dużo, bo 20 prac. Prace były przepiękne, zaskakiwały pomysłowością, sposobem zrozumienia tematu, oraz ogromem włożonej pracy. Do oceny tych prac została powołana specjalna komisja, która przyznała trzy pierwsze miejsca w kategoriach 3-4 latki, oraz trzy miejsca w kategorii 5-6 latków. Wybór był bardzo trudny, dlatego też uznano, że wszystkie pozostałe prace zostaną wyróżnione. Prace były różnorodne: wulkany, podwodny świat, wyspy, krajobraz Holandii, kula Ziemska z kontynentami, itp. Pomysłowość rodziców nie miała końca. Dzieci z niecierpliwością czekały na werdykt i nagrody.

Wszystkie dzieci biorące udział zostały nagrodzone. Dzieci które zajęły trzy pierwsze miejsca w kategorii dzieci młodszych i starszych dostały książki o Ziemi, globusy, medale i dyplomy. Dzieci wyróżnione dostały dyplomy, mniejsze książeczki, lupy i medale. Nagrody zostały częściowo zasponsorowane przez Firmę Górecki serwis, a częściowo przez przedszkole. Prezenty bardzo się wszystkim podobały. Wszystkie prace zostały wystawione w szatni, gdzie każdy może je pooglądać i podziwiać. ■

Laureaci konkursów

TEKST: EDYTA AJCHLER

W marcu dzieci z grupy: „Misie” brały udział w gminnych konkursach plastycznych. 24 marca rozstrzygnięty został konkurs „Cuda podwodnego świata”, który został zorganizowany w Przedszkolu Samorządowym nr 8 w Myślenicach. Jakub Leśniewski zajął I miejsce, a wyróżnienie otrzymała Oliwia Ulman w kategorii wiekowej 3-4 latków.

„Regionalne Jajko Wielkanocne”, to drugi konkurs, w którym brały udział Maluszki. Organizatorzy Szkoły Podstawowej w Zasani ocenili 60 przysłanych prac. Nagrodę za III miejsce otrzymała Julia Bednarz, a wyróżniona została praca Justyny Skóry.

Wszystkim laureatom konkursów serdecznie gratuluję oraz życzę dalszych sukcesów. ■

3 V- Najświętszej Maryi Panny – Królowej Polski

DZIAŁ „KAMYCZEK DLA DZIECI” OPRACOWAŁA LUCYNA BARGIEŁ

PRZYDROŻNA KAPLICZKA

Była tam chyba od zawsze. Stała na skraju wsi, nieopodal szkoły. Taka zwykła, drewniana kapliczka. Najbliżej do niej miała stara Józefowa i dlatego mówiono, że to jej kapliczka. A ona dbała o nią, że aż miło. Sadziła wokół niej kwiaty, wyrывała chwasty, a jak przychodził maj, to ludzie nadziwić się nie mogli, że tak pięknie w kapliczce i kolorowo. To dlatego, że stara Józefowa jeszcze w zimie, kiedy w polu nie było pracy, robiła kwiaty z bibuły, a potem nimi ją przystrajała. Jak stara Józefowa zaczęła chorować, wyjechała do córki, i już tak na dobre nigdy na wieś nie wróciła. Owszem, przyjeżdżała wiosną, jak robiło się ciepło i pierwsze porządki zaczynała od kapliczki. Przecierała miękką szmatką figurkę Matki Bożej, zbierała pajęczyny i wygrabiwała ze sporej już trawy suche liście, a w maju jak zwykle pojawiały się wokół figurki bibułkowe kwiaty. Aż któregoś roku stara Józefowa nie przyjechała. Chore nogi nie dały jej wstać łóżka. W następnym roku robiła już swoje kwiaty w niebie. Kapliczka stała się jakby niczyja i nikt, tak jak ona, o nią już nie dbał, ktoś wygrabił liście, ktoś postawił kwiaty, ale to nie było to, co dawniej. Tej wiosny, kiedy uczniowie porządkowali szkolny ogródek i boisko, dziewczynki z szóstej klasy zapytały, czy mogą posprzątać wokół kapliczki. Pani się zgodziła. Potem przyrzekała się kapliczce i powiedziała, że trzeba ją trochę wyremontować, bo tu ówdzie deski spróchniały. Dzieci o wszystkim powiedziały rodzicom, a ci wspólnymi siłami wyremontowali kapliczkę, tak że wyglądała jak nowa. Od kilku lat nikt przy niej nie śpiewa litanii do Matki Bożej, bo ksiądz odprawiał nabożeństwa majowe w kościele, do którego było

Dziękujemy Matce Bożej i naszej Matce – Królowej Polski za opiekę i troskę nad całym narodem.



POKOLORUJCIE PIĘKNIE OBRAZEK

bardzo blisko. Ale kobiety ustaliły, żeby chociaż raz w tygodniu litanie przy kapliczce zaśpiewać, niech dzieci zobaczą, to kiedyś ludzie się modlili. Na pierwszym śpiewaniu byli chyba wszyscy, a jak skończyli śpiewać, to sołtys, choć chłop, łzę ukradkiem wytarł i powiedział: „Cieszyłaby się stara Józefowa, jakby zobaczyła jak tu pięknie. Podziękujmy teraz Matce Bożej za to, że mamy we wsi takie dobre dzieci, bo gdyby nie one, wszyscy byśmy się za siebie oglądali, a za remont kapliczki nikt by się nie zabrał”. ■

26 Dzień Matki

Jest takie święto co roku –
Mamom życzenia składamy;
Łezka zakręci się w oku –
Dyskretnie ją wycieramy...

Mama – tak ważna, tak bliska,
Tak bardzo przez nas kochana,
Całusów dajmy Jej trzysta.
Kwiatami obsypmy z rana.

Niech ten dzień piękny, majowy
Mamusi radość przyniesie,
Troski usunie Jej z głowy,
Da, co najlepsze na świecie!

(Marcin Timofiejew)



Wszystkiego najlepszego!!!

Mam dla was bardzo trudne zadanie. Oto wykreślanka, a w niej słowo „mama” w różnych językach: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, japońskim i w wielu innych. Czy potraficie odnaleźć je wszystkie?

Moeder (Afrikaans)

Ahm (Arabic)

Mother (English)

Maman (French)

Mutter (German)

Makuahine (Hawaiian)

Maji (Hindi)

Mamma (Italian)

Okaasan (Japanese)

Mater (Latin)

Haakui (Maori)

Pabo (Punjabi)

Madre (Spanish)

Mzazi (Swahili)

Muter (Yiddish)

u	m	u	r	d	m	a	t	e	r	k	n
f	m	a	m	m	a	k	q	c	i	a	p
x	p	a	b	o	q	n	u	q	x	h	d
m	y	m	m	o	e	d	e	r	d	m	d
u	y	a	m	o	t	h	e	r	o	c	v
t	m	k	u	x	g	m	y	q	i	z	o
t	a	u	t	v	c	o	m	a	j	i	o
e	d	a	e	z	o	k	a	a	s	a	n
r	r	h	r	x	b	f	m	z	a	z	i
u	e	i	h	a	a	k	u	i	m	a	o
h	i	n	y	a	b	v	k	b	z	o	f
v	a	e	m	a	m	a	n	h	t	l	n

źródło: chomikuj.pl

INTENCJE MSZALNE 14.05.2017–11.06.2017 (STAN Z DNIA 6.05.2017)

14.05.2017 Niedziela

- 7.00 Za Różę Marii Łakomy i ich rodziny
9.00 ++Anna i Józef Suruło, Barbara córka, Józef i Teresa Gracz, Wiera Nowikow i Grzegorz wnuk
11.00 Msza na Bugaju
15.30 ++Tadeusz Tomal i Wiktoria Szlachetka

15.05.2017 Poniedziałek

- 7.00 ++Jan Fijał, Ludwika żona, Maria, Rozalia i Janina córki, Salomea Fijał
18.00 +Amelia Wilkołek – od Jana Włocha z rodziną

16.05.2017 Wtorek

- 7.00 ++Antoni Wilkołek i zmarli z rodziny Wilkołków i Hudaszków
18.00 ++Franciszek Węgrzyn, Anna i Franciszek rodzice

17.05.2017 Środa

- 7.00 rezerwacja
18.00 +Urszula Dymek – od rodziny Burnos i Polewka

18.05.2017 Czwartek

- 7.00 +Franciszek Łapa – od wnuczki Anity z rodziną
18.00 Za Karolinę – 18 rocznica urodzin

19.05.2017 Piątek

- 7.00 ++Zofia Topa – 19 rocznica śmierci, Stanisław i Maria Woźniak, Jan Białoń
18.00 ++Władysław i Julia Motyka, Józef Suruło, Jan Kurowski, Wiesław Czerniawski

20.05.2017 Sobota

- 7.00 +Roman Szlachetka – od syna Witolda z rodziną
18.00 +Krzysztof Kasperczyk

21.05.2017 Niedziela

- 7.00 Za Różę Krystyny Wilkołek i ich rodziny
8.30 ++Franciszek i Rozalia Święch i ich rodzice
10.00 I Komunia Święta
15.30 ++Helena Zborowska, Władysław mąż, Dominik wnuk

22.05.2017 Poniedziałek

- 7.00 ++Jacek Janicki, Wojciech Janicki, Waleria i Salomea żony, Piotr Syrda, Zofia żona, Tadeusz syn
18.00 ++Stanisław Woźniak, Salomea i Stanisław rodzice

23.05.2017 Wtorek

- 7.00 ++Stanisław Kurowski, Irena żona, Józef syn, Piotr wnuk, Zenona Stępień, siostra Jadwiga
18.00 +Roman Szlachetka – od sąsiadki Barbary Bednarczyk z rodziną

24.05.2017 Środa

- 7.00 ++Zofia Kurowska, Michał Galas i Maria żona
18.00 ++Stanisław i Waleria Kurowscy, Stanisław, Józefa, Jan, Władysław Bujas, ich rodzice, dalsi krewni i sąsiedzi

25.05.2017 Czwartek

- 7.00 ++Andrzej Oliwa, Anna żona i dzieci oraz zmarli z rodzin
18.00 +Łukasz Włoch – od chrzestnego z żoną

26.05.2017 Piątek

- 7.00 rezerwacja
18.00 ++Emilia Braś – rocznica śmierci, Antoni mąż oraz ich rodzice

27.05.2017 Sobota

- 7.00 Za rodziny – od II Kręgu DK
18.00 +Aniela Bylica – od syna Stanisława

28.05.2017 Niedziela

- 7.00 ++Tadeusz Tomal, jego rodzice ich dzieci, Ewa i Antoni Kasprzak, ich dzieci i wnuki
9.00 Rocznicą I Komunii Świętej
11.00 ++Andrzej Prokocki – 20 rocznica śmierci, Stanisław i Wiktoria rodzice, Józef i Anna Sołtys

- 15.30 ++Walentyna Domanus – 25 rocznica śmierci, Aleksander mąż

29.05.2017 Poniedziałek

- 7.00 +Amalia Wilkołek – od Krystyny Holey z rodziną
18.00 +Urszula Dymek – od rodziny Bysinów z Krzywaczki

30.05.2017 Wtorek

- 7.00 ++Andrzej Oliwa, Wojciech Szlachetka, Maria i Helena żony, Helena Szlachetka, Kazimierz Siuta i zmarli z rodziny
18.00 ++Stanisław Włoch – 45 rocznica śmierci, Maria żona, Józef syn, Bogusław wnuk

31.05.2017 Środa

- 7.00 rezerwacja
18.00 ++Józef Podoba, Franciszka żona, Władysław syn i Zofia córka

01.06.2017 Czwartek

- 7.00 +Teresa Lichowska
18.00 +Dominik Zborowski

02.06.2017 Piątek

- 7.00 Zmarli poleceni w wypominkach rocznych
18.00 ++Stanisław Góralik, Karolina żona i dusze w czyśćcu cierpiące

03.06.2017 Sobota

- 7.00 +Joanna Filuciak – od syna Czesława
18.00 ++Zmarli z Róży Bronisława Podoby i zmarli z ich rodzin

04.06.2017 Niedziela

- 7.00 ++Halina Hodana, jej rodzice oraz Anna i Stefan Hodana
9.00 rezerwacja
11.00 Dziękczynno-błagalna za rodzinę
15.30 +Łukasz Włoch – od siostry Edyty, Darka, Julii, Olafa i chrześnicy Emilki

05.06.2017 Poniedziałek

- 7.00 Dziękczynno-błagalna za rodzinę
18.00 +Marian Górka – od wnuczki Sylwii z rodziną

06.06.2017 Wtorek

- 7.00 ++Andrzej Oliwa, Wojciech Szlachetka, Maria i Helena żony, Helena Szlachetka, Kazimierz Siuta i zmarli z rodziny
18.00 ++Jan, Agnieszka Klimek, Stanisław syn, Franciszek Podoba, Maria żona, Stanisław syn

07.06.2017 Środa

- 7.00 ++Leokadia i Włodzimierz Khusek i zmarli z rodziny
18.00 ++Bronisława i Józef Lenik, Józefa i Jan Pieron, Jan syn

08.06.2017 Czwartek

- 7.00 ++Adam Polewka, jego rodzice Jan i Helena, Maria i Władysław Pachon
18.00 ++Władysława i Feliks Król, ich rodzice, Adam, Stanisław i Michał synowie

09.06.2017 Piątek

- 7.00 O Boże Miłosierdzie nad rodzinami oraz nawrócenie grzeszników
18.00 +Eugenia Gorączko – 4 rocznica śmierci

10.06.2017 Sobota

- 7.00 rezerwacja
18.00 rezerwacja

11.06.2017

- 7.00 ++Ryszard Piątek – rocznica śmierci, Kazimierz Strzelec
9.00 rezerwacja
11.00 rezerwacja
15.30 Za o. Ewodiusza – 21 rocznica święceń kapłańskich

Niedziela Palmowa



Triduum Paschalne





Bierzmowanie



Nowi ministranci (od lewej) – Antoni Pawłowski, Kacper Sumara, Jan Jawański, Kacper Cudak, Bartłomiej Suder, Szymon Przęczek, Przemysław Rozum, Bartłomiej Moskal i Jakub Szlachetka



Wigilia paschalna

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół; **Opiekun:** ks. Mariusz Grzechynka;

Redakcja: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Wacław Szczotkowski (redaktorzy wydania), Monika Zając, Anna Kowalska, Beata Kielbowicz, Elżbieta Łabędzka, Wiktoria Sułowska, Elżbieta Węgrzyn;

Skarbnik: Bogumiła Węgrzyn; **Skład:** Małgorzata Gumularz; **Strona internetowa:** Michał Pawłowski;

Foto: Paweł Ciaputa, **Adres:** bkamyk@op.pl;

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów.